

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 21

(196)

listopad

2002

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Hołos Ukrainy"



W numerze

AKTUALNOŚCI

Prezentacja Kultury
Polskiej w stolicy
Ukrainy

DEMOKRACJA

Na Ziemi
Szczecińskiej

PROZA

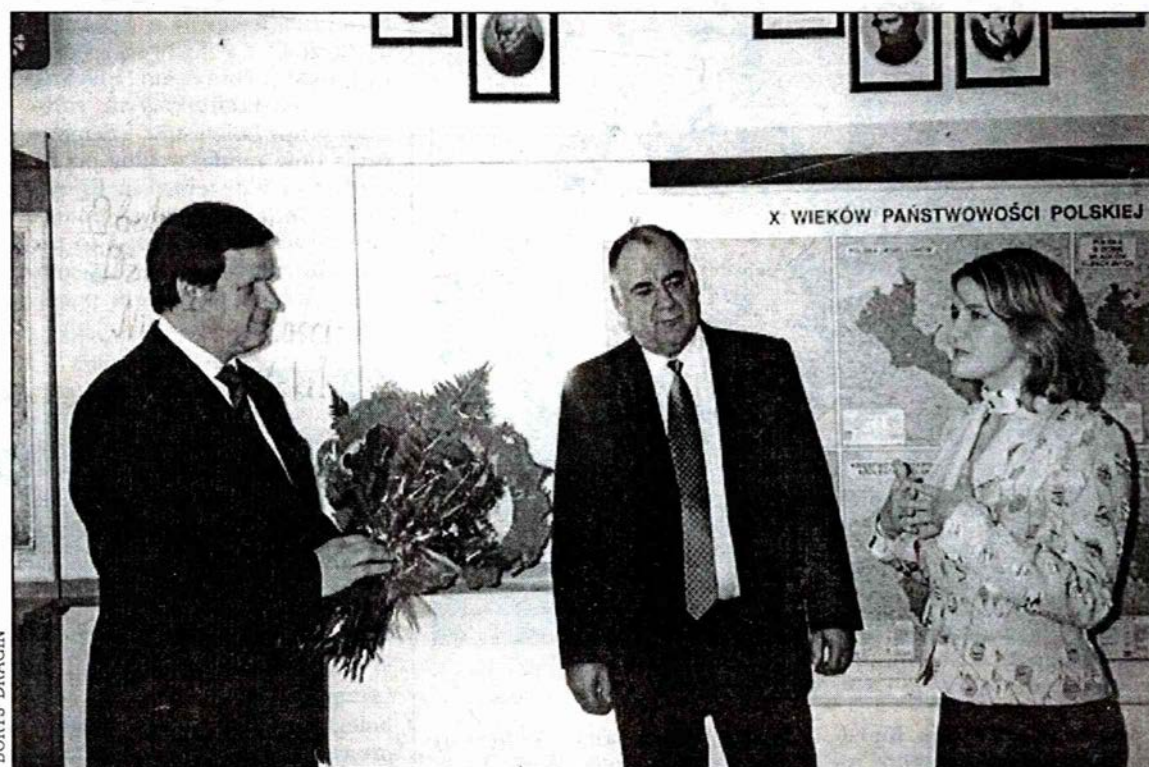
„Cudowny
krzyż”

Prawie dwa tygodnie w Kijowie trwały imprezy związane ze Świętem Niepodległości - świętem najbliższego sąsiada i partnera strategicznego - Rzeczypospolitej Polskiej. • 3

Samorząd lokalny uważany jest za jedno z największych osiągnięć 13 lat przemian ustrojowych w Polsce. Dzisiaj, jako bardziej skuteczny, potrafił on gospodarzyć lepiej niż administracja rządowa i partyjna za czasów PRL. • 6

Na pierwszy rzut oka krzyż nie ma w sobie nic nadzwyczajnego, nic, co mogłoby usprawiedliwić moje nim zainteresowanie... • 7

Święto niepodległości Polski w rodzinnym kraju Tarasa



Podczas uroczystości: (od lewej) p.o. Konsula Generalnego Krzysztof Świderek, rektor UPC Anatolij Kuźmiński, studentka Centrum Polonijnego

Tak, Czytelniku, to nie pomyłka, właśnie - Święto Niepodległości Polski w kraju rodzinnym Tarasa Szewczenki, na Czerkaskim Uniwersytecie Państwowym im. Bohdana Chmielnickiego (!), byłym Instytucie Pedagogicznym im. 300-lecia Unii Ukrainy z Rosją (!!). Cóż, rewelacje są jedną z głównych cech naszej doby. Ale jak to właściwie było?

Razem z dziesięcioosobową grupą wykładowców języka polskiego z Kijowa, Odesy, Żytomierza 10 listopada jedziemy na seminarium pod dewizą „Pokrewieństwo kulturowe Ukrainy i Polski”.

Już w drodze dowiedziałem się, że czekają nas uroczystości poświęcone Dniu Niepodległości Polski i pierwszej rocznicy powstania Centrum Polonijnego na UPC. Od Kijowa do Czerkas jest

około 4 godzin jazdy. Ponury jesienny krajobraz za oknem samochodu. Z nami dyplomaci polscy p.o. Konsula Generalnego Krzysztof Świderek i pracownik MSZ RP Albin Szyszka. Miła niespodzianka: Krzysztof Świderek proponuje zwiedzić po drodze Kaniów. Zwiędzamy to święte dla Ukraińców miejsce: muzeum, mogiłę Tarasa.

Ciąg dalszy na str. 2

М У К Р А І Н С Ь К О - П О Л Ь С Ь К Е
М Е Д І А - Т О В А Р И С Т В О
Представляє:
Популярні
польські
видання
можна
придбати
у Львові!
Найбільший вибір
за найнижчими цінами
у фірмовому магазині
на пл.Ринок,16
П О С Т У П
gazeta
W Y B O R C Z A
Справді дешевше ніж у Польщі!

Dziękuję za pielęgnowanie polskości...



Na spotkaniu w Ambasadzie z Ministrem Kultury RP Waldemarem Dąbrowskim

Sadźmy przyjaciół róże,
Długo jeszcze, długo światu
Szumieć będą śnieżne burze,
Sadźmy je przyszłemu latu!

Seweryn Goszczyński

W dzień zamknięcia IV Festiwalu Kultury Polskiej na Ukrainie w Ambasadzie RP w Kijowie czołowi przedstawiciele polskich środowisk artystycznych i kulturalnych Kijowa i Lwowa spotkali się z Ministrem Kultury RP Waldemarem Dąbrowskim.

„Przy tym stole spotyka nas polskość, - powiedział na wstępie Pan Minister - gdyż ten rodzaj kondycji, którą w każdego w nas wpoila kultura polska sprawia to,

że wzruszamy się na ten sam temat, śmiejemy się z podobnych żartów i że zastanawiamy się wspólnie nad tym, co w życiu ważne, piękne i dobre.

Chcę wyrazić tu wszystkim podziękowanie za to pielęgnowanie polskości. Doskonale zdaję sobie sprawę, jakim trudnościom musicie przeciwstawiać się na co dzień, aby niezależnie od zadbania o własne, indywidualne losy móc część swojej energii poświęcić na ten niezwykle wysiłek, który potem zamienia się w jakiś fakt kultury - czy to bibliotekę, czy tę formę nawiązującą do tradycji polskiego rycerstwa, czy to zespół wokalny czy też muzyki dawnej. Za tym zawsze stoi pasja, stoi wizja, ale przede wszystkim, powsze-

dnia praca, którą się rzadko postrzega i docenia, lecz bez której nie ma mowy o takich jak dziś momentach święta.

Bardzo Państwu dziękuję za wkład w organizację festiwalu. Dzisiaj zamykamy go w radosnym nastroju, ale zapewne przyjdzie jeszcze moment zastanowienia nad tym, jak zrobić następny festiwal, aby miał jeszcze większe znaczenie z perspektywy nie tylko Polonii, lecz i z perspektywy społeczności ukraińskiej, która powinna od czasu do czasu wspólnie z nami przeżywać wielkie święto polsko-ukraińskie za przyczyną ważnego faktu kulturalnego, gdyż wtedy ma to sens najpełniejszy.

Ciąg dalszy na str. 3

Ich pasją – życie

Są wśród nas

1 listopada w południe, w budynku Centrum Kultury i Sztuki Narodowego Uniwersytetu Lotniczego otwarto I Międzynarodowy Integracyjny Festiwal Osób Niepełnosprawnych.

Celem festiwalu jest połączenie wysiłków dziecięcych i młodzieżowych zespołów teatralnych regionu wschodnioeuropejskiego w dążeniach do ich integracji ze społeczeństwem i pomoc w rozwoju twórczym młodzieży z ograniczonymi funkcjonalnymi.

Głównymi organizatorami festiwalu byli Administracja Państwowa

wtedy poznaliśmy wspaniały zespół "Parostki" z Kijowa. Potem oni zostali zaproszeni do Lublina na "Spotkania Artystów Nieprzetartego Szlaku". Tym razem nawiązaliśmy z "Parostkami" głębszy kontakt.

- Czy zespół teatralny "Za Kurtyną" należy do Warsztatu?

- Tak. Ten zespół jest grupą uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej w Świdniku koło Lublina. To są osoby dorosłe niepełnosprawne intelektualnie, z upośledzeniami umysłowymi. Warsztaty działają już od pięciu lat. Uczę-



Polska delegacja ze Świdnika na I Międzynarodowym Integracyjnym Festiwalu Osób Niepełnosprawnych

dla Dzielnicy Obolów (m. Kijów), Zrzeszenie Osób Niepełnosprawnych "Słoneczny promień" (m. Kijów). Prezydentem festiwalu jest artystka narodowa Ukrainy Łarysa Kadyrowa. Wśród obecnych tam gości honorowych należy wyróżnić Bogdana Beniuka, Tamarę Jacenko, Sergiusza Dzygurdę.

W festiwalu uczestniczyły zespoły dziecięce i młodzieżowe z Ukrainy ("Zródelko", "Wiara i światło" m. Lwów, "Bajka" m. Charków, "Parostki" m. Kijów), Rosji ("Gest" m. Nowogród, "Koło" m. Moskwa), Białorusi ("Zródło" m. Mińsk) oraz Polski ("Za Kurtyną" m. Świdnik).

W ramach festiwalu odbyło się spotkanie pod dewizą "Sztuka teatralna jako element oświaty alternatywnej", wystawa obrazów plastyków niepełnosprawnych oraz seminarium "Psychodrama".

Podczas festiwalu spotkaliśmy się z kierownikiem delegacji polskiej Wiesławą Staszczak, której zadaliśmy kilka pytań.

- Proszę opowiedzieć o zespole z Polski.

- Na tym festiwalu przedstawiamy Warsztat Terapii Zajęciowej ze Świdnika. Jego organizatorem jest Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym.

- Czy utrzymujecie kontakty z podobnymi organizacjami na Ukrainie?

- Oczywiście. Właśnie dzięki takiej współpracy uczestniczymy w tym festiwalu. Dobrze znamy swoich kolegów ze Lwowa, Kijowa. W lutym tego roku uczestniczyliśmy w Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym we Lwowie. Właśnie

stnicy muszą mieć ukończony szesnasty rok życia. Warsztaty są finansowane przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Zajęcia odbywają się przez pięć dni w tygodniu, po siedem godzin dziennie. Są to zajęcia w pracowniach o konkretnym profilu. Mamy sześć pracowni, w każdej pracowni znajduje się pięć osób.

- Uczestnik sam wybiera profil pracowni?

- Tak. Ze względu na to czym interesuje się kandydat na warsztaty, co lubi, wybiera on konkretny kierunek. Ale w trakcie pobytu na warsztatach uczestnicy próbują różnych rzeczy. Są w pracowni stolarskiej, plastycznej, filmowej...

- ...filmowej?

- Tak, ta pracownia jest jedyną pracownią w Polsce. Tu właśnie tworzone są filmy o problemach niepełnosprawności, o osobach niepełnosprawnych. Uczestniczymy w różnych festiwalach filmowych. Na przykład jeden z wyprodukowanych przez nas filmów pod tytułem "Moja pasja-życie" został nagrodzony Grand Prix na Festiwalu Międzynarodowym. Występowaliśmy jako jedyna grupa osób niepełnosprawnych i otrzymaliśmy najwyższą nagrodę. Z niniejszego kijowskiego festiwalu też obowiązkowo zrobimy materiał do kroniki naszych warsztatów.

- Dziękuję za rozmowę oraz za bezcenną pracę, którą Pani prowadzi.

Eugeniusz KLIMAKIN

(Zdjęcie autora)

Święto niepodległości Polski w rodzinnym kraju Tarasa

Ciąg dalszy ze str. 1

Jedziemy dalej i żeby do końca odczuć duch tych stron, jak zawsze, dobrze znany ze swojej pomysłowości p.o. Konsula Generalnego K. Świderek zaprowadza nas do "Karczmy Ukraińskiej", w której częstują nas przysmacznym barszczem ukraińskim, pierogami i moimi ulubionymi placzkami ziemniaczanymi.

Już o piątej jesteśmy na mszy w kapliczce rzymskokatolickiej w Czerkasach. Tu spotykamy się z tutejszymi Polakami i z ojcem proboszczem Aleksandrem Górskim, który odprawia mszę po polsku. Spotkanie wzruszające, niektórzy z parafian witają "prawdziwych Polaków" ze łzami w oczach. Nazajutrz jesteśmy w centrum wydarzeń, na uniwersytecie. Zwiedzamy muzeum historii UPC, przysłuchujemy się zajęciom grupy polonistów – demonstrują dość niezłą, według oceny profesora Uniwersytetu Kijowskiego Tetiany Czernysz, znajomość języka polskiego. I to po niepełnych dwóch miesiącach zajęć. Uczestniczymy w pracy seminarium.

Samo centrum polonijne działające przy fakultecie filologii rosyjskiej istnieje zaledwie rok. Patronat nad nim objął Konsulat Generalny w Kijowie i, jak niejednokrotnie tu powtarzano, osobiście p.o. Konsula Generalnego K. Świderek, energii którego można tylko pozazdrościć. Przy udziale Konsula Centrum to zostało już wyposażone w zestaw satelitarny, środki audiowizualne, dość bogatą bazę podręcznikową. Języka polskiego na UPC uczy się prawie 180 studentów. W tym roku po raz pierwszy rozpoczęto zajęcia w dwóch grupach, gdzie język polski występuje jako specjalność: jedna grupa filologów rosyjskich z pogłębionym nauczaniem polskiego i druga – tłumaczy z rosyjskiego i polskiego. Ale o wszystkim decydują jak zawsze konkretne osoby – zapaleńcy, entuzjaści tego przedsięwzięcia. Są nimi dyrektor Centrum Lilia Potapenko i wykładowca z Polski Artur Bratski. Jak tu też nie wymienić prorektora Tetianę Melnyk i samego rektora Anatolija Kuźmińskiego, który uczestniczył w tych imprezach i niejednokrotnie podkreślał, że nie wyklucza utworzenia katedry języka polskiego i nawet wydziału.

Dlaczego w Czerkasach, w niewielkim mieście obwodowym, gdzie nie ma licznej Polonii? Pytanie, na które nie tak łatwo odpowiedzieć. Ale faktem dokonany jest to, że wówczas kiedy Europejczycy dyskutują z euroceptykami nad tym do czego może doprowadzić nieugięta globalizacja, szerząca się wielokulturowość, jako paradygmat ustrojowy zjednoczonej Europy, tu na peryferiach tej Europy (w naszej Ukrainie) powoli i prawie bez przeszkód ta wielokulturowość nabiera realnych kształtów. Nawiasem mówiąc na UPC istnieje też centrum francuskie, powstaje egipskie (!). Tylko tu pozostał jeszcze na Ukrainie wydział filologii rosyjskiej. Nie "albo-albo" lecz "i-i" – tak tu zdecydowano...

Serdeczność, gościnność, bogaty program artystyczny i naukowy – wszystko to spotkało nas w Czerkasach. Dołożył do tego starań (znów) p.o. Konsula Generalnego Krzysztof Świderek ze swoim nieprześcignionym humorem i redakcyjny kolega Eugeniusz Klimakin z lirycznym śpiewem pod gitarę.

BORD

Pojednanie

Polsko-ukraińskie uroczystości na Cmentarzu Łyczakowskim

■ Kilkuset intelektualistów, polityków, studentów z Polski i Ukrainy modliło się 1 listopada na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie za żołnierzy obu stron poległych 84 lata temu w wojnie o Galicję. Modlitwę prowadzili dwaj lwowscy kardynałowie rzymskokatolicki Marian Jaworski i grekokatolicki Lubomyr Huzar.

Kilkusetosobowa procesja z zapalonymi świecami w skupieniu przeszła przez cały cmentarz. Płomyki odbijały się w polskich i ukraińskich mogiłach z ostatnich 200 lat, w których leżą najwybitniejsi lwowianie. Procesja zatrzymała się przy kwaterze Orląt Lwowskich i ich przeciwników - ukraińskich Strzelców Siczowych. Modlono się za jednych i drugich oraz za pojednanie polsko-ukraińskie.

- Był czas, gdy Ukraińcy modlili się do Boga, aby uratował ich przed Polakami. Polacy modlili się do tego samego Boga, aby uratował ich przed Ukraińcami. Nadszedł czas, by wspólnie pomodlić się do Ducha Świętego, by oczyścił serca i umysły jednych i drugich - mówi prof. Myrośław Marynowycz, wicerektor Lwowskiej Akademii Teologicznej, znany dysydent antyradziecki, jeden z inicjatorów spotkania we Lwowie. Odprawiona w obrządku grekokatolickim stypa zakończyła się symbolicznym połączeniem krzyża, którego jedną połowę wetknięto na kwaterze ukraińskiej, a drugą na polskiej.

Bezpośrednim powodem spotkania - pierwszej, tak licznej, wspólnej manifestacji intelektualistów z Polski i Ukrainy - jest spór wokół Cmentarza Orląt. Jego otwarcie blokuje radni Lwowa uważający, że cmentarz jest panteonem chwały oręża polskiego i podkreśla polskość Lwowa.

- Kryzys wokół cmentarza uzmysłowił nam, że politycy nie są w stanie załatwić wszystkich pro-

blemów między naszymi narodami. Trzeba do tej sprawy włączyć jak najszersze środowiska. Dotąd nie wykorzystaliśmy wszystkich możliwości. Dlatego wpadliśmy na pomysł spotkania we Lwowie - mówi Taras Woźniak, redaktor naczelny pisma kulturoznawczego "Ż".

- Przyjechali tu ludzie zatroskani o przyszłość stosunków polsko-ukraińskich. Nie chcemy zastępować władz, ale nasza aktywność może im pomóc. Groby na Łyczakowie mogą się stać znakiem dokonującego się pojednania, mogą też doprowadzić do pogorszenia się stosunków między Polską a Ukrainą. Naszym zadaniem jest pokazać, że są ludzie, którzy tego nie chcą - wtórzyła mu Bogumiła Berdychowska, publicystka "Więzi", znawczyni spraw ukraińskich.

Przed modlitwą na cmentarzu dyskutowano o pojednaniu polsko-ukraińskim na konferencji "Co robić z historią?"

- Jesteśmy prawie jednym rodem, jednym plemieniem. Ale dlaczego przelaliśmy tyle krwi? Prawdopodobnie łączy nas tyle samo bliskości, ile nienawiści - mówił Jacek Kuroń, honorowy obywatel Lwowa, wieloletni orędownik pojednania polsko-ukraińskiego. Zdaniem Myrośława Marynowicza na spór wokół Cmentarza Orląt przede wszystkim rzutuje pamięć o konflikcie



między Polakami a Ukraińcami z lat 30. i 40.

- Ludzie mówią "Orlęta", ale myślą o walkach UPA i AK, wydarzeniach na Wołyniu albo o tym, co spotykało Ukraińców we Lwowie przed II wojną światową - mówi Marynowycz. Zaprzeczył on jednak opiniom, jakoby uczestnicy tamtych wydarzeń byli głusi na ideę pojednania.

Podczas konferencji cytowano grekokatolickiego metropolitę Lwowa Andrija Szeptyckiego, który po wkroczeniu Niemców w 1941 r. powiedział: "Chyba nie ma ceny, której nie warto zapłacić za utworzenie Wojska Ukraińskiego". Ale gdy zaczęły dochodzić wieści o masakrach na Wołyniu, napisał do kardynała Tisserana: "Cały Wołyn i część Galicji zapelnily bandy, które mają pewny polityczny charakter. Są bandy składające się z Polaków, inne z Ukraińców, jeszcze inne z komunistów. Poza tym są także prawdziwi bandyci różnych narodowości: Niemcy, Ukraińcy, Polacy i Rosjanie".

- Między tymi dwoma prawdami Polacy i Ukraińcy mogą szukać pola porozumienia - proponował prof. Marynowycz

Marcin WOJCIECHOWSKI

(GW)

Kronika

■ Prawie dwa tygodnie w Kijowie trwały imprezy związane ze Świętem Niepodległości - świętem najbliższego sąsiada i partnera strategicznego - Rzeczypospolitej Polskiej. W różnych dniach i w różnych instytucjach z udziałem organizacji państwowych i społecznych, poczynając od szkół i do najwyższych władz, pod patronatem prezydentów naszych państw zorganizowano szereg koncertów, wystaw, spotkań i prezentacji. Takiego rozmachu i różnorodności programowej jeszcze nie było. Imprezy odbywały się prawie codziennie i to w różnych dzielnicach naszego wielkiego miasta.

Prezentacja Kultury Polskiej w stolicy Ukrainy

ków Kijowa - W. Horowyj, z uzananiem zaznaczył, że imprezy polonijne są treściwe i zorganizowane z rozmachem.

Część artystyczną zapelniał połączony chór, składający się z zespołu "Jaskółki" (działającego przy Domu Nauczyciela), grupy folklorystycznej studentów Kijowskiego Uniwersytetu Sławistycznego oraz parafian ko-

**"Jedna jest Polska, jak Bóg jeden w niebie
Wszystkie te siły jej składam w ofierze,
Na całe życie, które wzięłem z ciebie
Cały do ciebie, Ojczyzno, należę..."**

(Jan Lechoń)

sopran Anny Mikołajczyk zapoznał zebranych z tradycjami wokalistyki okresu Renesansu, ale też i nowoczesnymi kompozycjami. Niespodzianką stał się utrzymany w tradycjach ludowych występ Apolonii Nowak, która wraz z zespołem zaprezentowała kurpiowskie pieśni i ballady. "Szczujemy i pamiętamy o naszych korzeniach" - tak odebrała całość koncertu kijowska publiczność, długo i szczerze oklaskując artystów z Polski.

6 listopada wielbicieli teatru mieli możliwość zapoznać się z aktorami Ukraińskiego Narodowego Teatru Dramatycznego im. M. Zańkowieckiej ze Lwowa, który na scenie Narodowego Teatru Dramatycznego im. I. Franki w Kijowie wystawił sztukę Witolda Gombrowicza "Iwona, księżniczka Burgunda" w reżyserii W. Rudzkiego z Warszawy.

7 listopada w kijowskim kinie "Żwonek" miała miejsce projekcja filmu "Przedwiośnie" opartego na fabule powieści Stefana Żeromskiego. "Przedwiośnie" wyreżyserował Filip Bajon.

8 listopada czołowy zespół teatralny Ukrainy - Narodowy Teatr Dramatyczny im. I. Franki przedstawił sztukę S. Witkiewicza "Matka, albo niesmaczna sztuka w dwóch aktach z epilogiem" krakowskiego reżysera Zbigniewa Najmola.

9 listopada dla melomanów i wielbicieli muzyki klasycznej w teatrze Narodowym Opery i Baletu im. T. Szewczenki odbył się koncert symfoniczny, który na długo pozostanie w pamięci publiczności stolicy. Tu też nastąpiło oficjalne zamknięcie IV Festiwalu Kultury Polskiej na Ukrainie.

10 listopada po nabożeństwie w kościele św. Mikołaja odbył się koncert złożony z pieśni i poezji o treści patriotycznej "Polakiem być - to kochać swoją ziemię", organizatorem którego było

KNKSP "Zgoda". Publiczność z wielkim uznaniem, nieraz ze łzami w oczach, przyjęła program artystyczny zaproponowany przez połączony chór zespołu "Jaskółki" i amatorów-studentów Kijowskiego Uniwersytetu Sławistycznego. Wszyscy rozchodzili się w świątecznym nastroju, dumni, że są Polakami. Po koncercie odbyło

swoją obecnością prezes ZPU S. Kostecki oraz prezes KNKSP "Zgoda" W. Radik z małymi "Jaskółkami" - uczniami piątej klasy Liceum Fizyko-Matematycznego Nr 208. "Humanisci" i "matematycy" porozumieili się wspólnie wykonując wspólnie w finale spotkania tradycyjne "Sto lat".

16 listopada w Kijowskim "Domu Kina" odbyło się świąteczne spotkanie pod dewizą "Uczymy się polskiego" zorganizowane przez wydział języka polskiego Kijowskiego Uniwersytetu Sławisty-



Radca Ambasady RP na Ukrainie Wojciech Czajka wśród wykonawców

3 listopada KNKSP "Zgoda" na czele z prezesem W. Radik zorganizowało w pięknej sali Domu Nauczyciela lekcję-koncert dla nauczycieli języka polskiego, studentów i społeczności miasta pod dewizą "Polska pieśń historyczna".

Celem imprezy była idea szerokiego zapoznania i pogłębienia wiedzy o polskiej pieśni żołnierskiej, o historii jej tworzenia, o roli tych pieśni w podtrzymaniu ducha patriotyzmu w walkach o wolność Rzeczypospolitej. Z wielkim zainteresowaniem wysłuchano referatu dr historii, radcy Ambasady RP na Ukrainie Wojciecha Czajki oraz dygresji co do wykonywanych pieśni, odczytanych przez studentów i wykładowców filologii Polskiej Kijowskiego Uniwersytetu Sławistycznego (KUS).

Radca Ambasady RP na Ukrainie Tadeusz Ławniczak oraz Starszy Radca Ministra Albin Szyszka zaznaczyli, że kolejny już raz mieli okazję stać się świadkami, kiedy to "polska pieśń swoją mocą patriotyczną zjednoczyła wszystkie pokolenia".

Przedstawiciel Państwowej Administracji Miejskiej - od wielu już lat wielki przyjaciel Poła-

ściola św. Mikołaja. W pogodnej atmosferze słuchacze nieraz wtórzyli chórowi.

W dniach od 4 do 9 listopada w Kijowie odbywały się imprezy IV Festiwalu Kultury Polskiej na Ukrainie, których rozmaitość w pełni mogła zaspokoić duchowe potrzeby wymagającej publiczności Kijowa.

4 listopada w Domu Artysty Plastyka otwarto wystawę prac Mirosława Maszłanki "Rzeźba"

5 listopada w Narodowym Domu Muzyki Organowej i Kameralnej Ukrainy (kościół św. Mikołaja) odbył się koncert zespołu instrumentów dawnych "Ars Nova" z Warszawy, jednego z czołowych przedstawicieli tego stylu. Założycielem i kierownikiem zespołu jest niezmienny Jacek Urbania - świetny muzyk, kompozytor i organizator. Zespół przedstawił oryginalny program, większość pozycji którego w Kijowie były wykonane po raz pierwszy. Atrakcją dla słuchaczy były nietypowe dla Ukrainy i mało znane instrumenty, takie jak: fidel, viola de gamba.

Doniosły i przepięknej barwy



Studenci-poloniści KUS na wystawie w Narodowej Bibliotece Parlamentarnej Ukrainy

się świąteczne spotkanie członków zrzeszonych w dwóch czołowych organizacji polonijnych Kijowa PSKO im. A. Mickiewicza i KNKSP "Zgoda" w Bibliotece im. A. Mickiewicza. Uroczystej atmosferze sprzyjała wystawa polskiej książki zorganizowana przez dyrektorkę biblioteki Halinę Jeliśjową oraz referat o twórczości polskiego pisarza S. Lema wygłoszony przez S. Sawkiwa. Za udaną imprezę w imieniu Konsulatu RP podziękowała obecnym pani Magda Bielak, oraz prezes ZPU S. Kostecki.

11 listopada w Narodowej Bibliotece Parlamentarnej Ukrainy dokonano otwarcia wystawy książki polskiej, na której zaprezentowano liczne pozycje w języku polskim, ukraińskim i rosyjskim o różnorodnej tematyce.

12 listopada młodzież Gimnazjum Lingwistycznego na czele z jego dyrektorką, wielką wielbicieleką kultury polskiej p. Walentyną Daszkowską, zorganizowała piękny koncert złożony z polskich wierszy i piosenek (w tym żołnierskich). Imprezę zaszczyli

cznego. Ze słowem wstępnym do obecnych na sali studentów i abiturientów zwrócił się Starszy Radca Ministra Albin Szyszka, który podkreślił, że zainteresowanie polskim słowem, polską kulturą na Ukrainie wciąż rośnie. Pan A. Szyszka przekazał w darze od Konsulatu Generalnego w Kijowie biblioteczki uniwersytetu polskie książki.

Odbyła się ceremonia nagrodzenia laureatów konkursu języka polskiego dla uczestników kursów przygotowawczych. Uroczystości zakończyło solowe wystąpienie zespołu "Jaskółki" i studentów KUS w pięknych strojach krakowskich.

I chociaż świąteczne dni mamy już za sobą, polski duch jest zawsze w naszych sercach. Nasze uczucia brzmią dziś w unisonie ze słowami Jana Lechońa:

**Z narodem polskim na zawsze
związany,
O każdej chwili to samo z nim
czuję,
Do wspólnej wielkiej przyszłości
wezwany
Wszystkim Polakom
bohaterstwo ślubuję
W. R.**

(Zdjęcia: W. Niehrebecki i W. Radik)

Spotkanie

Dziękuję za pielęgnowanie polskości...

Ciąg dalszy ze str. 1

Jako Minister Kultury Rzeczypospolitej siłą rzeczy mam niezwykłą wiarę w otwartość kultury polskiej i cieszę się, bo wiem, że w Waszych osobach mam wielkich sojuszników w tej pracy. Za wszystko, co robicie - serdeczne Bóg zapłać!

Następnie uczestnicy spotkania w krótkich słowach zapoznali wysokiego gościa z charakterem i skalą prowadzonych przez nich poczynań, osiągniętymi sukcesami i pokonywanymi problemami.

Jednym z głównych motywów rozmowy był oczywiście Festiwal. Przedstawicielka Lwowa, Teresa Dutkiewicz - członek

zarządu FOPU, dziękując w imieniu swej organizacji rządowi Polski za udział na w organizacji festiwalowych imprez, w swoim wystąpieniu między innymi zaznaczyła:

"Jeśli chodzi o reprezentację na Festiwalu zespołów polskich działających na terytorium Ukrainy, to niestety, muszę zaznaczyć, że nie wszystkie mogły wystąpić, gdyż nie pozwalały na to środki wydzielone przez Ministerstwo Kultury i Sztuki Ukrainy i w czasie przygotowań musieliśmy zredukować uczestnictwo tych zespołów prawie o jedną trzecią. Wcześniej planowaliśmy zresztą przeprowadzenie przeglądu zespołów artystycznych z myślą

o wybraniu najlepszych, które reprezentowałyby nas na Festiwalu. Niestety, ze względów finansowych nie zdołaliśmy tego uczynić. Mamy nadzieję, że w przyszłości się to poprawi.

Powiem też - konstatawała -, że cechą szczególną tegorocznego Festiwalu jest szeroki pokaz sztuk teatralnych granych po polsku i po ukraińsku. Państwowe teatry w Kijowie, we Lwowie oraz amatorskie zespoły Polskiego Teatru Ludowego we Lwowie (mają już ponad 40 lat), studium-sceny "Galicjana" (istnieje od 5 lat) i Lwowskiego Teatru Młodzieżowego "Baj" wystawiły polskie sztuki. Po raz pierwszy widzowie ukraińscy mieli możliwość usłyszeć wspania-

łe dzieła Gombrowicza czy Witkatego po ukraińsku.

Odnosnie strony technicznej organizacji Festiwalu, muszę powiedzieć, iż niejednokrotnie zwracaliśmy się do odpowiednich ministerstw Polski i Ukrainy z prośbą o wypracowanie na poziomie ministerstw i władz lokalnych stałej formuły przeprowadzania takich festiwali - ukraińskich w Polsce i polskich na Ukrainie. To by nam bardzo ułatwiło realizację następnych przedsięwzięć tego rodzaju.

Chcielibyśmy szerzej reprezentować swoją kulturę, lecz niepokoi nas fakt częstego braku zrozumienia, a ten nasz zapal, ta chęć dbania o tradycje narodowe nie mogą

trzymać się tylko i wyłącznie na entuzjazmie. Niezbędne jest tu wsparcie finansowe."

Podsumowując rozmowę Pan Minister Dąbrowski podziękował zebranym za entuzjazm i za efekty pracy. W odpowiedzi na zgłoszone wnioski stwierdził, iż mimo najlepszych chęci nie da się rozwiązać wszystkich problemów z funduszu ministerstwa, a zatem proponował pomoc w zbudowaniu trwałych relacji z odpowiednimi polskimi partnerami, (organizacjami, domami kultury, miastami etc.). Obiecał też konkretną pomoc we wzbogaceniu zbiorów Biblioteki im. A. Mickiewicza w Kijowie i w zaopatrzeniu w stroje najbardziej tego potrzebujących polskich zespołów artystycznych.

Stanisław PANTELUK

Koncert

„Kultura jest przestrzenią ducha”



Nauczyciele języka polskiego po koncercie

Czy można w jednej chwili znaleźć się w ukochanej Ojczyźnie, odetchnąć jej powietrzem, wchłonąć całe to piękno rodzinnego kraju, jego starych miast i nowych osiedli, upoić się zapachem pól i łąk? Czy można i swój głos dołączyć do tego wspaniałego chóru głoszącego sławę niepodległej, wolnej i demokratycznej Polski w dniu Jej Urodzin?

Czy można sprawić, by całe serce przepelniono się głębokim uczuciem patriotyzmu? Czy to wszystko jest możliwe, gdy właśnie w tej chwili znajdujesz się w samym centrum stolicy Ukrainy, w jej głównej „świątyni sztuki” – Narodowym Teatrze Opery i Baletu? Może powiecie, że nie, to niemożliwe. Ale ja i wiele setek innych osób przekonało się, że takie rzeczy

mogą się zdarzyć. A to za sprawą kultury, która jest przestrzenią ducha, a ten nie zna granic.

Mam nadzieję, że w tym krótkim artykule uda mi się opowiedzieć Czytelnikom DK o niezwykłym wieczorze, który przyniósł jego uczestnikom tyle niezapomnianych przeżyć i tyle głębokich wzruszeń.

I tak, jest wieczór 9 listopada. W pięknej sali Narodowego Teatru Opery i Baletu im. T. Szewczenki zbierają się dostojni goście: Przewodniczący RNU Wołodymyr Litwin, Ministrowie Kultury i Sztuki Ukrainy i Polski – Jurij Bohucki i Waldemar Dąbrowski, Ambasador RP na Ukrainie Marek Ziółkowski, p.o. Konsula Generalnego RP w Kijowie Krzysztof Świderek, deputowani RNU, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, działacze polskiego ruchu kulturalno-oświatowego, miłośnicy kultury polskiej. Na odświętnie

udekorowanej scenie kosze z kwiatami w barwach narodowych Polski i Ukrainy. I oto rozpoczyna się koncert zamykający IV Festiwal Polskiej Kultury na Ukrainie, będący jednocześnie koncertem z okazji Święta Narodowego Polski – 11 listopada. Ministrowie kultury obu krajów odczytują listy powitalne od Prezydentów Ukrainy i Polski – L. Kuczmy i A. Kwaśniewskiego. Przemówienie wygłasza również Ambasador RP na Ukrainie Marek Ziółkowski. Dźwięczą słowa podziękowania dla władz państwowych i władz lokalnych, dla organizatorów i wykonawców Festiwalu, dzięki którym widzowie z Kijowa, Lwowa, Charkowa i Odesy mieli w tym roku możliwość szerszego zapoznania się z osiągnięciami polskiej kultury i sztuki. Nie brak również serdecznych słów o przyjaźni polsko-ukraińskiej. Następnie brzmią hymny narodowe obu krajów...

...Orkiestra Symfoniczna Opery Narodowej Ukrainy pod dyrykcją Wołodymyra Kożuchara

przygotowała dla zebranych prawdziwą ucztę duchową. Wykonane zostały piękne utwory: uwertura do opery „Halka” i koncert na orkiestrę Witolda Lutosławskiego. Jednak bezsprzecznie najbarwniejszym, pełnym emocji i ekspresji podarunkiem był tego wieczoru I Koncert fortepianowy e-moll op. 11 Fryderyka Chopina w wykonaniu orkiestry i polskiego pianisty Jana Krzysztofa Broja. Piękno utworu w połączeniu z mistrzowskim wykonaniem sprawiły, że zebrani niejako przeniesieni zostali do Kraju Fryderyka i póki trwała muzyka mogli nasycić się aromatem ojczystej ziemi, upoić pięknem rodzinnego krajobrazu...

A zakończył się koncert w sposób również niezwykle. Wszyscy widzowie zostali poczęstowani przez Pana Ambasadora lampką wina. Wzniesiono nim toasty za pomyślność Polski w dniu Jej Urodzin oraz za polsko-ukraińską przyjaźń.

Dorota JAWORSKA

(Zdjęcie autora)

Wystawa

Polska – obraz państwa europejskiego

Pod takim tytułem w dniu 11 listopada została otwarta wystawa polskiej książki w Narodowej Parlamentarnej Bibliotece Ukrainy. To święto polskiego słowa drukowanego stało się jednocześnie miłym podarun-

stytut Reform”, Centrum Kulturalno-Oświatowe „Ukraińska Idea”, Dmytra Pawłyckiego, Stanisława Szewczenkę oraz gospodarzy – NPB.

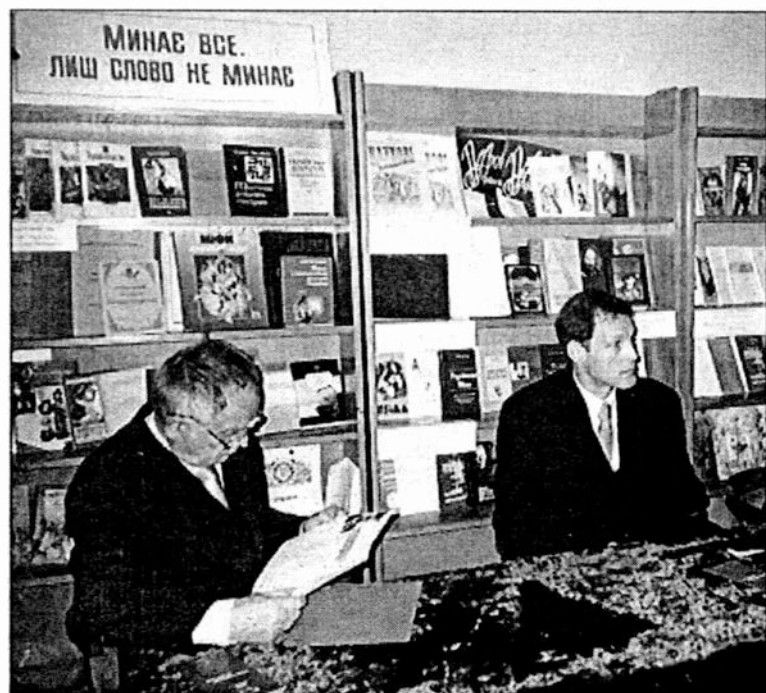
Wśród wystawionych pozycji wiele było prawdziwych „białych

przedstawiciele polskich i ukraińskich organizacji społeczno-kulturalnych przywitał polskimi pieśniami patriotycznymi zespół „Jaskółki” pod kierownictwem niestrudzonej Wiktorii Radik. Następnie goście i gospodarze udali się do czytelnicy, gdzie odbyło się uroczyste posiedzenie. W wypowiedziach zabierających głos mówili o polskiej drodze do niepodległości, o różnych formach polsko-ukraińskiej współpracy, o nauce języka polskiego w Ukrainie; na ręce p. W. Zajączkowskiego składano życzenia dla Polski i Polaków z okazji Święta Narodowego Polski. Nie pominęto także tematów trudnych, dotyczących pewnej asymetrii w wymianie kulturalnej. Mówiono na temat braku systemu i braku finansowania, dzięki którym stałoby się możliwe wydawanie ukraińskich tłumaczeń polskich autorów. Jak dotąd ten problem rozwiązywany jest tylko dzięki pracy niewielkiej grupy entuzjastów. Poruszono także kwestię trudności związanych z wydaniem solidnego polsko-ukraińskiego słownika, chociaż prace nad jego stworzeniem są już bardzo zaawansowane. Znowu przeszkadza jest brak finansowania. Te trudne tematy w żadnym stopniu nie zepsuły wspaniałej atmosfery wspólnego świętowania. Wręcz przeciwnie. Udowodniły, że obie strony żywo zainteresowane są ich jak najszybszym rozwiązaniem.

To była bardzo udana impreza. Jej organizatorom i jednocześnie przemiłym gospodarzom z Narodowej Parlamentarnej Biblioteki Ukrainy należą się wyrazy najwyższego uznania. Dzięki ich pracy Polacy Ukrainy w dniu Narodowego Święta Niepodległości otrzymali piękny prezent w postaci niezwykle wartościowej i interesującej wystawy a ponadto mieli okazję do wspólnego świętowania w najlepszych tradycjach polsko-ukraińskiej przyjaźni.

Wystawa będzie czynna 10 dni.

D.J.



Na zdjęciu (od lewej): Dmytro Pawłyčko i Radca Ambasady RP na Ukrainie Wojciech Zajączkowski

kiem z okazji Święta Narodowego Polski. Na wystawie przedstawiono książki w języku polskim, ukraińskim, rosyjskim, foldery i polskie czasopisma. Podzielono je na następujące działy: Polska w wydarzeniach i ludziach, kultura, dźwięki polskiej lutni, sztuka, literatura, Ukraina-Polska – dialog państw. Prezentowane książki udostępnione zostały przez Ambasadę RP, Wydział Polonistyczny NU im. T. Szewczenki, Wydawnictwo „Ostrowy”, Pozostałe Centrum Analityczne „In-

kraków”, m.in. książka A.W. Storożenki „Stefan Batory. Dnieprzańscy kozacy” pochodząca z 1904 roku.

Zebranych gości, a byli wśród nich: Radca Ambasady RP na Ukrainie Wojciech Zajączkowski, Dmytro Pawłyčko (poeta, były Ambasador Ukrainy w Polsce), Bohdan Horeń – Przewodniczący Towarzystwa „Ukraina – Polska”, Prezes ZPU Stanisław Kostecki, dyrektor Banku PEKAO (Ukraina) Ltd., deputowani RNU, kierownictwo oraz pracownicy NPB,

Ukraiński sopran - z Warszawy

Muzyka

• Koncert Olgi Pasiecznik w Kijowie

25 października w Sali Kolumnowej im. M.Łysenki, Narodowej Filharmonii Ukrainy z inicjatywy Polskiego Instytutu w Kijowie odbył się koncert solistki Warszawskiej Opery Kameralnej Olgi Pasiecznik. Pani Olga po studiach w rodzimym Równym ukończyła Konserwatorium Kijowskie oraz kurs podyplomowy w Warszawskiej Akademii Muzycznej po czym w roku 1992 rozpoczęła pracę w warszawskiej operze.

W koncercie wykonawczyni towarzyszył znakomity mistrz fortepianu, laureat Państwowej Nagrody im. L. Rewuckiego, Józef Ermin.

W pierwszej części wykonane zostały romanse G. Duparc'a na słowa Ch. Leconte de Lisle'a, Th. Gautier'a i Ch. Baudelaire'a, cykl F. Poulenc'a na słowa M.C. Arame'a „La courte paille” („Słomka”) oraz dwa jego odrębne romanse – „Oto taki jesteś ty” i „Skrzypce”. Brzmienie wszystkich utworów w języku francuskim sprawiło wrażenie nieskończonego lejącego się potoku słodkich dźwięków. Przy tym romanse – napisane w stylu intonacyjnym 20 wieku – nie nader melodyjne – wymagały subtelności obrazu twórczego, szczególniego artysty dramatycznego. Śpiewaczce w pełni udało się tego dokonać. Zdołała tonowaniem dynamiki, wewnętrzną emocją, przekształconą w grę artystyczną, doskonale urzeczywistnić pomysł autorski.

Na początku drugiej części koncertu zabrzmiał znany cykl Karola Szymanowskiego „Pieśni kurpiowskie”, będący oryginalną interpretacją i układem pieśni ludowych. Nasycone duchem pierwotnej polskości odtwarzają one różne zagadnienia i sytuacje życiowe prostego ludu.

Następnie widzowie usłyszeli pięć pieśni Fryderyka Chopina, a mianowicie: „Życzenie”, „Wiosna”, „Gdzie kochać”, „Melodia”, „Śliczny chłopiec”. Cudowne, wykintne melodie śpiewane z bezsprzecznym uczuciem łatwości i swobody wokalnej. Żywiość i temperament śpiewaczki trafiły tu akurat w dziesiątkę. Solistka wykonała także trzy mazurki F. Chopina w wokalnej transkrypcji Pauliny Yardot – piękne, „polotne”, stonowane miłosne romanse francuskie.

Publiczność przyjęła muzykę hucznymi oklaskami i brawami. Przedłużając na bis śpiewaczka przejęła konferansjerkę i wykonała jeszcze lemkowską pieśń ludową oraz walc „Le chemin d'amour” („Droga miłości”) F. Poulenc'a.

Koncert stał się znaczącym wydarzeniem w życiu kulturalnym Kijowa, zarówno z uwagi na możliwość zapoznania się publiczności z ukraińską śpiewaczką występującą przeważnie za granicą, jak i z uwagi na jej repertuar, złożony z szeregu utworów klasyki światowej, rzadko wykonywanych w naszym kraju.

Wasył BIECERKIWSKI

Nowe ciało - Asocjacja Środków Masowego Przekazu Mniejszości Narodowych Ukrainy

Przy Radzie Przedstawicieli Organizacji Społecznych Mniejszości Narodowych Ukrainy utworzona została Asocjacja Środków Masowego Przekazu Mniejszości Narodowych Ukrainy. Weszły do niej redakcje 13 gazet, w tym „Dziennika Kijowskiego”. Prezesem Asocjacji został wybrany Borys Dragin („Dziennik Kijowski”), zaś sekretarzem Żenia Cerunian („Aragac” - pismo mniejszości ormiańskiej).

[Inf. DK]

Jubileuszowe refleksje

"Dziennik Kijowski" w swojej nowej dwutygodniowej wersji istnieje już 10 lat. Nie chciałbym dziś oceniać "DK", bo to uczynić wypada raczej Czytelnikom. Natomiast chciałbym wykorzystać okazję tego jubileuszu i powiedzieć parę słów o zapomnianych, niestety, naszych poprzednikach, którzy byli od nas bardziej inteligentni i odważni.

Ten pierwszy polski "Dziennik Kijowski", jak wszyscy wiemy, zaczął wychodzić w roku 1906. Gazeta została założona przez opcję polityczną zbliżoną do polskich narodowych demokratów,

Takie wnioski robił wybitny historyk Michał Rolle na łamach polskiego "Dziennika Kijowskiego" na początku XX wieku.

Walczyli o prawa Polaków

Redakcja "Dziennika Kijowskiego" w dość istotny sposób wpływała na formowanie opinii społecznej na terenach zaboru rosyjskiego. Cenzura carska nie była w stanie odgrywać jakieś poważnej roli odnośnie publikacji w "DK". Inteligencja polska, gdy chodziło o interesy narodowe potrafiła dochodzić do zgody.

Współpracownicy "DK" Zygmunt Mostowski i Wacław Dobrzyński zadawali ton, gdy chodziło o sprawy polityczne. Natych-

kompromisów, gdy chodziło o polską rację w imperium rosyjskim. Głosił hasło: "Bóg, Honor, Ojczyzna".

Wiodącymi dziennikarzami "DK" do roku 1914 byli: Joachim Bartoszewicz, Wilhelm Kulikowski, Antoni Czerwiński, Tomasz Michałowski i Stanisław Zieliński. To byli dziennikarze do końca oddani sprawie polskiej. Nie szli na ugodę z caratem - czym zjednywali sobie Polaków. Myślą przewodnią dziennikarzy "DK" było "podtrzymać, rozwijać i... ratować polski stan posiadania na Rusi". Jednym z głównych haseł działania "Dziennika Kijowskiego" było: "Bogaćcie się, a przynajmniej nie dajcie się zubożyć... trzeba mieć podstawę do życia ideowego... więc jest obowiązkiem każdego świadomego Polaka dbać o własne dobro, porastać w pierze i pomnażać w ten sposób bogactwo narodowe".

Tę realistyczną kalkulację redakcja "DK" uzasadniała wywodami o "cywilizacyjnej roli kultury polskiej na Wschodzie", której rozwój uważała za jeden z najsukcesowniejzych sposobów "strzeżenia granic kresowych". Podobne zresztą znaczenie redakcja "DK" przypisywała Kościołowi rzymskokatolickiemu, powołując się chętnie na życzliwą opiekę Kurii Biskupiej w Żytomierzu.

Odrodzona polskość

"Dziennik Kijowski" stale się rozwijał. Sprzyjała temu atmosfera panująca w środowisku polskim Kijowa. Polacy na początku XX wieku stanowili ponad 14% wszystkich mieszkańców Kijowa. Gros polskich kijowian to byli ludzie aktywni społecznie i zawodowo. Dużo Polaków zajmowało wpływowo stanowiska polityczne, komercyjne i kulturalne. Polacy w Kijowie rozmawiali między sobą wyłącznie po polsku. Z honorem podkreślali swoją przynależność narodową. Młodzież wchłaniała jak gąbka polskie tradycje narodowe, interesowała się historią z prawdziwych polskich źródeł. Język rosyjski stawał się dla Polaków językiem drugorzędny. Kościół rzymskokatolicki na Ukrainie - mimo zabiegów władz carskich - nigdy nie zdradził języka polskiego i nie przeszedł na odprawianie Mszy św. w języku rosyjskim. Łacina i polski nadal dominowały w kościołach imperium rosyjskiego. Zresztą Kościół na tych terenach zawsze był ostoją polskości i cywilizacji łacińskiej.

W Kijowie na początku XX wieku licznie powstawały gimnazja polskie. W Uniwersytecie św. Włodzimierza znowu zabrzmiała polska mowa. Wszystko to zwiększało liczbę czytelników "DK". Także dzięki ostrym, rzetelnym i atrakcyjnym publikacjom stale wzrastał nakład gazety. "Dziennik Kijowski" był również przedsięwzięciem komercyjnym. Spore zyski przynosiły mu liczne ogłoszenia, nekrologi i anonsy. W gazecie publikowano informacje handlowo-przemysłowe i notowania giełdowe.

Eugeniusz

TUZOW-LUBAŃSKI

(W artykule wykorzystano źródła: Andrzej Ślisz "Prasa polska w Rosji w dobie wojny i rewolucji" wyd. Książka i Wiedza, 1968 r., "Prasa polska 1864-1918" Warszawa, 1976 r., Stanisław Nicieja "Z Kijowa na Peczory", wyd. Helion, 1993r.)

Zakończenie
w następnym numerze

TEN SYMBOL
IM SIĘ NALEŻY

RODACY!

Prawie jedna czwarta narodu polskiego żyje poza granicami Kraju. Wielu polskim emigrantom wzniesiono pomniki w uznaniu ich wkładu w ogólnoludzkie wartości kultury, lojalności wobec krajów zamieszkania, ich osiągnięć i poświęcenia dla nowych Ojczyzn. Na świecie są pomniki Tadeusza Kościuszki, Kazimierza Pułaskiego, Fryderyka Chopina. Ale wzniesiono też pomniki tym polskim emigrantom, którzy swą codzienną ciężką pracą zaznaczyli swą obecność. We Francji wzniesiono pomnik górnika, a w Brazylii siewcy i emigranta.

W Polsce nie ma dotychczas pomnika polskiego emigranta. Pamięć taka należy się Rodakom, którzy z różnych powodów żyją poza Ojczyzną a swą postawą służyli jej dobremu imieniu.

Klub Publicystów Polonijnych Stowarzyszenia Dziennikarzy RP, uznający ideę wzniesienia pomnika polskiego emigranta za ważną dla wszystkich Polaków, a pomnik za symbol pamięci Ojczyzny o tych, którzy żyją poza granicami Kraju, podjął inicjatywę budowy w Polsce POMNIKA EMIGRANTA POLSKIEGO.

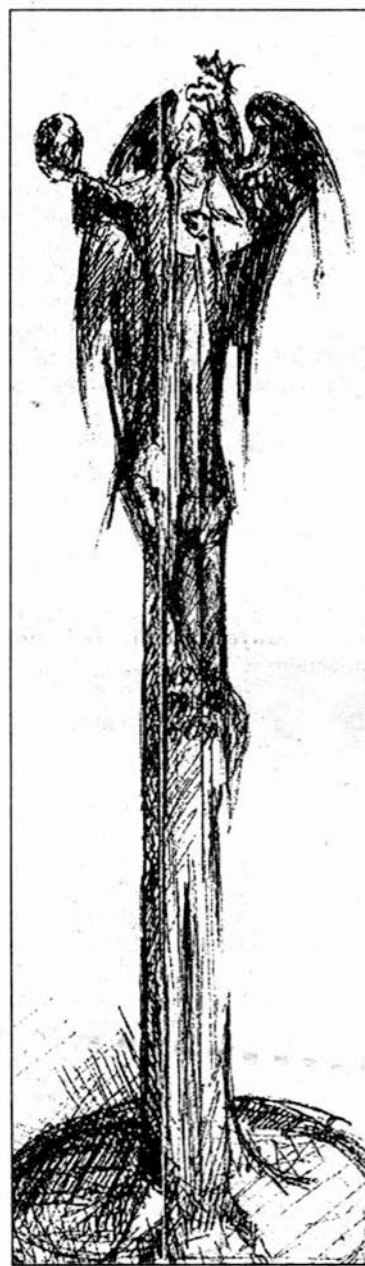
Powołany został Komitet Honorowy Budowy w Polsce POMNIKA EMIGRANTA POLSKIEGO, którego przewodnictwem objął Marszałek Senatu prof. Longin Pastusiak. W jego skład wchodzi m.in. wicepremier Jarosław Kalinowski, senatorowie: Tadeusz Rzymkowski - przewodniczący Senackiej Komisji Emigracji Polaków za Granicą, Ryszard Sławiński - przewodniczący Senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu, Wiesław Osuchowski - wicedyrektor Departamentu Konsularnego i Polonii w MSZ, profesorowie uniwersytetów w Krakowie i Szczecinie, dziennikarze i prawnicy.

W liście do inicjatorów budowy Pomnika Emigranta Polskiego swoje poparcie dla tej idei wyrazili m.in. premier Leszek Miller, marszałek Sejmu Marek Borowski, minister Spraw Zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz i marszałek Senatu III kadencji Adam Struzik.

4 kwietnia 2002 roku w czasie uroczystości wręczenia złotych, srebrnych i brązowych statuetek najlepiej działającym w świecie organizacjom polonijnym, na budowę Pomnika Emigranta Polskiego dokonali pierwszych wpłat - marszałek Senatu prof. Longin Pastusiak i przewodniczący Klubu Publicystów Polonijnych - redaktor Zbigniew Różański.

Komitet Honorowy Budowy Pomnika Emigranta Polskiego wyraża nadzieję, że jego inicjatywa spotka się z poparciem Polaków, bowiem pomnik jest poświęcony wszystkim Rodakom żyjącym poza granicami Kraju. Ta pamięć im się należy.

Niech wszyscy, którym bliska



jest nasza idea, swoją najskromniejszą ofiarą na ten cel przyczynia się do realizacji marzeń starszych i młodszych pokoleń Polaków. Niech wśród ofiarodawców nie zabraknie nikogo, komu nie jest obojętna budowa Pomnika Czcii i Chwały Polaków żyjących z dala od Ojczyzny.

We wszystkich większych państwach świata Komitet Budowy Pomnika Emigranta Polskiego powołał swych pełnomocników wspierających szlachetny cel budowy Pomnika. Wpłaty będą potwierdzone wydanym przez Komitet Budowy Pomnika Emigranta imiennym certyfikatem.

Komitet Honorowy Budowy Pomnika Emigranta Polskiego w Polsce otworzył konto w banku, na które już można dokonywać wpłat: BIG Bank Gdański S.A. I Oddz. Warszawa Nr 1 1601029-23631008 (ZG SD) z dopiskiem "Budowa Pomnika Emigranta Polskiego".

Komitet co sześć miesięcy składać będzie sprawozdanie o stanie wpływów finansowych i postępie prac nad wyniesieniem Pomnika.

Redaktor Aneta DĄBROWSKA

KANCLERZ KOMITETU
HONOROWEGO

Prof. Longin PASTUSIAK

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU

HONOROWEGO

Marszałek Senatu RP

NOTATKI
z przeszłości

Miejsce spotkań literatów. Kawiarnia kijowska

tw. endecji. W skład redakcji wchodził kwiat inteligencji polskiej na Ukrainie. Wystarczy tu wymienić założyciela pisma - patriotę polskiego - hrabiego Włodzimierza Grocholskiego. Ten dobrze znany na Wołyniu i Podolu ziemianin hojnie finansował "DK", i od samego początku dbał o to, żeby "Dziennik Kijowski" był gazetą wpływową w imperium rosyjskim. Gwarancją niezależnego od władz kierunku "DK" była niezależność finansowa i intelektualna tego naprawdę polskiego pisma. Wysoki poziom dziennikarski "DK" zabezpieczali tacy znani pisarze polscy, jak: Edward Paszkowski (późniejszy redaktor naczelny), Wiktor Gomulicki, Kornel Makuszyński, Włodzimierz Pierzyński i inni.

Kijów był wtedy bogaty w inteligencję polską. Popularyzacja historii polskiej, bez carskich zniekształceń i manipulacji, zajmował się w gazecie wybitny historyk Michał Rolle. Łamał stereotypy rosyjskie o zaborczych charakterze I Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W swoich pisanych piękną polszczyzną artykułach podkreślał znaczenie demokracji szlacheckiej w kształtowaniu państwa polskiego i mentalności polskiej. Akcentował uwagę swoich czytelników na tolerancji Polaków, szczególnie gdy chodziło o kwestie wyznaniowe. Takiej demokracji, wzorowanej na cywilizacji łacińskiej, nie było w okresie średniowiecza w żadnym państwie europejskim.

miast i odważnie reagowali na zmiany polityczne w Rosji i Europie. Redakcja stale walczyła o prawa narodu polskiego w zaistniałych warunkach.

Dziennikarze "Dziennika Kijowskiego" czynili wszystko, aby Polacy w imperium rosyjskim odczuli, że ta gazeta jest ich obrońcą w momentach zagrożenia ze strony władz. Gazeta nie była obojętna, gdy chodziło o pomoc dla tych najbardziej potrzebujących Polaków. Redakcja organizowała akcje charytatywne dla biednych. Najwięcej pomagali swoim Rodakom w Kijowie i na Ukrainie zamożni Polacy skupieni wokół hrabiego Grocholskiego i jego rodziny. Może dlatego wśród kijowskich Polaków, nawet w okresie I wojny światowej, nigdy nie było biedy, jak wśród innych narodowości. I w tym nie ostatnią rolę odgrywał "Dziennik Kijowski". Redakcja prawie zawsze była pełna ruchu.

Gazeta, wyraźnie nastawiona na polskiego czytelnika z ziem ukraińskich, prowadzona była z dużym rozmachem, przynosiła obfite doniesienia polityczne i komentarze, posiadała własnych korespondentów we wszystkich większych miastach polskich i stolicach europejskich.

Początkowo redaktorem naczelnym "DK" był Witold Lewicki. Była to utalentowana osobistość; potrafił w sposób demokratyczny skonsolidować w redakcji wybitnych dziennikarzy. Miał odwagę cywilną, nie biał

Reportaż

Na przełomie października - listopada w Polsce odbyły się wybory do samorządów terytorialnych. W przeddzień wyborów grupa dziennikarzy zagranicznych na zaproszenie organizacji społecznych - Stowarzyszenia "Instytut Słowiańszczyzny Wschodniej", Zachodniopomorskiego Ośrodka Łączności z Polonią, Stowarzyszenia Rozwoju Regionalnego "Pomerania" - gościła w województwie zachodniopomorskim. Dziennikarze z Ukrainy, Niemiec, Francji, Litwy mieli możliwość zapoznać się z funkcjonowaniem samorządów i kompanią wyborczą. Delegacja Ukrainy była reprezentowana przez Narodowe Radio (Oleksandr Kowal), gazetę "Факты" (Olena Szeremeta) i nasz "Dziennik Kijowski" (Stanisław Panteluk, Borys Dragin). Poniżej proponujemy notatki z tej podróży.



Szczecin nad Odrą

dztwie. Zarządzają infrastrukturą swego podporządkowania, a zatem podlegają jej też drogi, szpitale, szkoły (tylko pomaturalne i wyższe zawodowe). W ogóle wszystkie kompetencje zarówno gmin jak i powiatów oraz województw są ściśle rozgraniczone

czym województwa - sędzią Mariuszem Szabo, nawiasem mówiąc, Ukraińcem z pochodzenia. Jest jednym z dwóch komisarzy wyborczych w województwie, których powołuje Państwowa Komisja Wyborcza, główny organ ds. spraw organizacji wyborów.

W sztabie "Wspólnoty 2002" spotkaliśmy się z kandydatem na prezydenta Włodzimierzem Puzyną, doktorem nauk przyrodniczych, współautorem reformy samorządowej, przewodniczącym Zachodniopomorskiej UW. "Po prawej stronie sceny politycznej mamy ogromne zamieszanie, podczas gdy lewa strona jest świetnie zorganizowana, jednolita - mówił Puzyna - jednak założyliśmy, że nasza kompania będzie pozytywna. Wszyscy mówią, jak jest źle, jak tragicznie, jak wszyscy nakradli, nagrzeszyli, napaskudzili. My staramy się działać, na podstawie analizy pokazać, co można poprawić, co można zrobić lepiej, a nie jak kogo ukarać..." Na swoich plakatach Włodzimierz Puzyna w kapeluszu i z puzonem. "Puzon to moje przezwisko z młodych lat - mówi - a poza tym puzon kojarzy się z moim nazwiskiem..."



Henryk Kołodziej, (ur. 1952), wiceprezes ZUP, przewodniczący Zarządu Oddziału ZUP w Szczecinie. Elektronik, właściciel firmy budowlanej. Żonaty, żona Polka (z Grodna), ma dwóch synów, wnuka.

Na Ziemi Szczecińskiej

Samorząd w RP

Samorząd lokalny uważany jest za jedno z największych osiągnięć 13 lat przemian ustrojowych w Polsce. Dzisiaj, jako bardziej skuteczny, potrafił on gospodarzyć lepiej niż administracja rządowa i partyjna za czasów PRL. Do jednostek zasadniczego podziału administracyjnego samorządu terytorialnego w Polsce należą gmina, powiat i województwo.

Najbliżej mieszkańca znajduje się gmina. Odpowiada bowiem za rozwiązywanie problemów, z którymi styka się on najczęściej. Powinna ona dbać o to, aby lokalne drogi były w porządku, woda w kranie smaczna, ścieki należyście odprowadzone do oczyszczalni. Gmina buduje i utrzymuje żłobki, przedszkola, szkoły podstawowe, biblioteki, baseny, hale sportowe, domy kultury. Mówiąc krócej - gmina utrzymuje dużą część infrastruktury znajdującej się na jej terenie. W urzędzie gminy obywatele rejestrują działalność gospodarczą - tam można odebrać dowód osobisty, prawo jazdy i inne dokumenty. Gmina, która ma własne grunty, stara się o przyciągnięcie inwestorów, którzy budują na jej terenie fabryki, magazyny, supermarkety, dając miejsca pracy dla mieszkańców i ściągając podatki dla gminy.

Kompetencje powiatu zaczynają się tam, gdzie kończą się kompetencje gminy. Administracja powiatowa utrzymuje i buduje szkoły średnie, drogi o znaczeniu powiatowym, nadzoruje pracę szpitali i ośrodków zdrowia. Powiat prowadzi na swoim terenie sprawy ochrony środowiska, gospodarki wodnej, rolnictwa, leśnictwa.

Samorząd wojewódzki jest bardziej niż gmina czy powiat oddalony od codziennych trosk i problemów mieszkańców. Jego zadaniem jest dbałość o rozwój całego regionu. Władze województwa opracowują strategię rozwoju, szukają źródeł finansowania tych planów, stwarzają warunki do inwestowania w wojewód-

według specjalnych przepisów. Warto pamiętać, że samorząd nie odpowiada za działanie policji, ale często stara się on i temu zaradzić, fundując policji samochody, komputery, remontując komisariaty.

Polacy wybierają bezpośrednio radnych - swoich reprezentantów w radach gminy, powiatu i sejmiku wojewódzkim. Na czele gminy stoi wójt (na wsi), burmistrz lub prezydent (w miastach zależnie od liczby mieszkańców).

W tym roku pierwszy raz Polacy wybierali bezpośrednio wójtów, prezydentów i burmistrzów, przedtem wybieranych przez radnych. Natomiast ludzie, którzy stoją na czele powiatowych i wojewódzkich samorządów, czyli starosty rady powiatowej i marszałkowie sejmiku wojewódzkiego, są wybierani przez radnych.

W Szczecinie



Szczecin jest stolicą województwa zachodniopomorskiego. Leży nad Odrą. Jest to znaczący ośrodek przemysłowy, w którym jest kilka stoczní, w tym Stocznia Szczecińska S.A. - jedna z największych w Europie. Jest to również ważny węzeł komunikacyjny w skali Polski i Europy. Miasto liczy sobie 420 tys. mieszkańców. Ma wielonarodową i wielokulturową przeszłość. Szczecin przyznany został Polsce po drugiej wojnie światowej.

Zapoznanie się z sytuacją przedwyborczą rozpoczęliśmy od spotkania z komisarzem wybor-

czym ze swej strony powołuje terytorialne komisje wyborcze i razem z nimi rejestruje komitety wyborcze, które przedstawiają kandydatów. Są trzy rodzaje komitetów: od partii politycznych, organizacji społecznych i stowarzyszeń i od samych wyborców. Tym razem - oznajmił Mariusz Szabo - do sejmiku wojewódzkiego zgłoszono 555 kandydatów na 30 miejsc od 6 partii, dwóch koalicji partii i sześciu komitetów wyborców. Do rad powiatów zgłoszono 2900 kandydatów, czyli 6 kandydatów na jedno miejsce od 7 partii, 2-ch stowarzyszeń, 3-ch koalicji i 72 komitetów wyborców, natomiast do rad gmin zgłoszono aż 1630 poszczególnych komitetów wyborczych. Podaję te liczby dla ilustracji aktywności społecznej Polaków.

Odwiedziliśmy dwa sztaby wyborcze: jeden lewicy - SLD-UP, drugi - tak zwanego Komitetu "Wspólnota-2002", sympatyków Unii Wolności.

Sztab lewicy był pełen energicznych młodych ludzi - wszędzie ulotki, plakaty. Sprawiali wrażenie pewnych siebie i swego zwycięstwa. "Potwierdza to optymistyczny sondaż socjologiczny" - mówili. Głównym celem sztabu jest stanowisko prezydenta miasta, które teraz pełni ich kandydat, bezpartyjny inżynier Edmund Runowicz. Przed nim był przedstawiciel Unii Wolności. Mielśmy spotkanie i z prezydentem Runowiczem. Mówił o trudnych problemach miasta - ekologicznych, gospodarczych, związanych z kryzysem na stoczni, gdzie kiedyś pracowało 7, a teraz tylko 2 tysiące pracowników. Nie mają zamówień. Wyjście z kryzysu widzi w rozwoju małego i średniego biznesu. Jego rywale - 5 kandydatów, wśród których jest Marian Jurczyk - znany działacz "Solidarności", Teresa Lubińska - ekonomista profesor Uniwersytetu Szczecińskiego. Ostatnia, według sondażu, wyprzedzała wszystkich rywali. Runowicz posiadał drugą lokatę.

Ukraińcy

Traf tak chciał, że podczas naszej wizyty w Szczecinie spotkaliśmy się z wiceprezesem Związku Ukraińców w Polsce Henrykiem Kołodziejem.

Województwo zachodniopomorskie ma dużą wspólnotę ukraińską, liczącą szacunkowo około 40 tys. Spotykaliśmy ich tu bardzo często. Zajmują daleko nie ostatnie miejsca w tym gronie. Już pisałem wyżej o komisarzy wyborczych Mariuszu Szabo...

Polscy Ukraińcy okazali się tu nie tylko po tak zwanej Akcji "Wisła", lecz razem z innymi obywatelami Polski przyjechali po wojnie na "Ziemie Odzyskane". O tym można wiele napisać, ale w tym materiale opowiem tylko o kontakcie z panem Henrykiem Kołodziejem. Uczestniczył razem z nami w uroczystej kolacji w Szczecinie i zaprosił nas do dziennikarom z Ukrainy zwiedzić Ośrodek Kultury Ukraińskiej w Szczecinie. Zgodziliśmy się natychmiast.

Pan Henryk łapie 2 taksówki. Jedziemy. Przyjeżdżamy do wielopiętrowego budynku (byłego szpitala radzieckiego), obok którego stoi greko-katolicka kaplica. "Wartość budynku - opowiada Pan Henryk - oceniono na 460 tys. dolarów. Wszystko to odbudowano na zasadach społecznych, wyłącznie rękoma przedstawicieli mniejszości ukraińskiej, przy wyraźnym wsparciu duchowym (i nie tylko) władz i społeczności miasta Szczecina. Wszyscy, kto tu pracuje, pracuje społecznie. I nawet płacimy za niektóre usługi ze składek społecznych. Jest to cały ośrodek kultury ukraińskiej, prowadzony siłami wspólnoty bez ingerencji jakichkolwiek władz - ingerencji w rozumieniu dawania pieniędzy"

To co zobaczyliśmy, naprawdę sprawia wrażenie. Niech państwo sobie wyobrażą: jest tu biblioteka, akademik dla studentów, mały hotelik, sala konferencyjna, kawiarnia. Ośrodek w

dotadku zarabia sam na siebie i nie ukrywa tego. Polacy chętnie wynajmują tu pomieszczenia dla różnych imprez.

Pytamy o społeczność ukraińską. Kim oni są? "Od bezrobotnego do profesorów medycyny i ekonomii. O ile jesteśmy mobilni świadczy fakt, że w niecałe dwa lata odremontowano i cerkiew grecko-katolicką i sam ośrodek. Podkreślam - przy sprzyjającej atmosferze ze strony władz i przy odpowiedniej postawie mniejszości ukraińskiej. Nawet takie siły prawicowe jak ZchN (Związek Chrześcijańsko-Narodowy - B.D.) w Szczecinie nam nie poskapiły, nie mówiąc już o tym, że Unia Wolności nas znacznie wspierała. Chcę podkreślić również, że współpracujemy z Towarzystwem Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, organizując razem z nimi pomoc dla Polaków Ukrainy (!). Ten ośrodek i tutejsza mniejszość ukraińska są dowodem tego, że można (jeśli tylko są chęci) nie szukać muru, żeby nabić sobie guza, a tylko iść do przodu."

Na moje pytanie o sposoby kolportażu "Naszego Słowa" pan Henryk odpowiedział: "Nie mamy z tym żadnych problemów. Prenumeratę swojej gazety Ukraińcy, a tym bardziej członkowie Związku Ukraińców Polski, traktują jako obowiązek patriotyczny." (!)

Borys DRAGIN
CDN

**КУПОН
БЕСПЛАТНОГО
ОБЪЯВЛЕНИЯ
(не более 20 слов)**

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:
01033, Украина, Киев, а/я 181
Редакция газеты "Дзiенник Кijовский"

Pomnik miłości i dobroci

190. rocznica urodzin

■ Urbanowski w życiu
J.I. Kraszewskiego

Po raz pierwszy do tej metalowej kapliczki na polskim cmentarzu w Żytomierzu "zapędziła" mnie letnia ulewa, ale wówczas nie zwróciłem specjalnej uwagi na to miejsce mojego schronienia, chociaż przyznam, że wzruszył mnie napis: "Elżbieta z Kruszkowskich Urbanowska, przeszła do wieczności w Żytomierzu 3 stycznia 1854 roku". Jest rzeczą oczywistą, że samo nazwisko Kruszkowskich zwróciło moją uwagę, nawet załowałem, że zamiast litery "u" nie stoi "a", bo wówczas mogłaby to być może jakaś krewna wybitnego polskiego pisarza Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Jednak żytomierska dziennikarka Ł. I. Kizub uparcie twierdziła, że na cmentarzu jest pomnik z nazwiskiem Kraszkowskich. Kiedy poprosiłem ją, by mi go pokazała, zaprowadziła mnie do już znajomej mi kapliczki. I rzeczywiście, z drugiej strony w języku polskim napisane były nazwiska ludzi, którzy postawili nagrobek Urbanowskiej. Napis głosił: "Wdzięczne jej przybrane dzieci Maria z Woroniczów i Józef Stachowski, Sabina z Woroniczów i Ludwik Bratkowski, Zofia z Woroniczów i Józef Kraszkowski". Teraz nie pozostawał nawet cień wątpliwości, że wielki polski literat i jego żona Zofia uczestniczyli w dziele postawienia tego pomnika. Ł. I. Kizub wyraziła nawet przypuszczenie, że w słowie "Kruszkowska" popełniono pomyłkę i nazwisko należy prawidłowo czytać "Kraszkowska".

Biorąc pod uwagę dokładność Kraszkowskiego, odrzuciłem taką możliwość. Jednak zapragnąłem wyjaśnić, kim była Elżbieta z Kruszkowskich Urbanowska i w jaki sposób zdobyła serca państwa Kraszkowskich, tak, iż uważali ją za przybraną matkę.

Z biografii J.I. Kraszkowskiego wiadomo, że jego przyjazd do Żytomierza w 1853 roku i zakup mieszkania wiązał się z wieloma kłopotami. "Siedzimy w naszym domku, – pisał on bratu Kajetanowi – oboje trochę chorujemy, na pustyni, ale jednak w harmidrze, od rana do wieczora pomiędzy przebrzydłymi ludźmi, od których trudno jest się odczepić. Zofia jest równie niemiłe zaskoczona, ale to zaledwie początek, – jakoś wszystko się ułoży".

Na początku jedynym domem dla Kraszkowskich, gdzie panowała serdeczna atmosfera, był dom należący do państwa Komornickich i pani Steckiej – koleżanki Zofii z lat młodości spędzonych w Horodcu.

Jesienią tegoż samego 1853 roku Kraszkowski bardzo ucieszył się z przyjazdu pani Urbanowskiej, która po sprzedaniu Horodcia właśnie dla nich postanowiła spędzić zimę w Żytomierzu. "To jedyne, – pisał Kraszkowski – co sprawia, że to miejsce jest do wytrzymania; reszta – to tłum obcych, tłum nieznajomych. Żytomierz – to wielka pustka, a dla literatury i sztuki – wygnanie. Myśl nie jest tu niczym zajęta, a karty są bardzo modne. Prowadzę życie, a dokładniej mówiąc – chciałbym prowadzić, jak na wsi, ale nie potrafię – za dużo gości."

Niestety, krótko pani Urbanowska była ozdobą przykrego życia, które Kraszkowski prowadził w Żytomierzu. Już w styczniu 1854 roku pisarz informował rodzinę: "Do tej pory nie miałem ani siły, ani czasu, żeby powiadomić rodziców o nieśczęściu, które nas spotkało, – o śmierci pani Urbanowskiej, która dla Zofii, dla nas obojga była drugą matką. Łuniewski, którego tutaj sam Pan Bóg posłał, aby nam pomóc w tej biedzie, napisał więcej, ja nie



mogę: chorowałem i nadal jestem bardzo niezdrowy, Zofia chodzi jak cień. Co wycierpieliśmy w czasie jej dwukrotnego konania, w czasie choroby i w chwili śmierci, to tylko jeden Bóg wie. Była to straszna choroba i śmierć, bo Nasza Święta okrutnie się męczyła. W czwartek przed Nowym Rokiem nastał w końcu moment, kiedy wszystkim się zdawało, że po przyjęciu Komunii św. i po błogosławieństwie udzielonym nam – ona odeszła. Babcie, które były przy niej zamknęły jej oczy, ona zamarła, ja chciałem wyprowadzić żonę, gdy nagle powróciło życie i nadzieja. Ale tylko po to, byśmy po raz drugi, już na prawdziwe konanie patrzyli się w niedzielę rano. Jeszcze do tej chwili czuję ból w sercu. W taki oto sposób rozpoczął się rok 1854, niedobry, ciężki, smutny. Jesteśmy teraz nieszczęśliwymi sierotami, o, jakże nieszczęśliwymi sierotami!".

Wiadomo, że ostatnią wolą nieboszczki było – oddać Kraszkowskim należącą do niej wioskę Kyseli i wypłacić odpowiednie sumy innym spadkobiercom. Dlaczego właśnie Kyseli, kim byli ci inni spadkobiercy – do tej pory nie wiedzieliśmy. I oto znowu cytowany powyżej napis na ścianie kapliczki podpowiada nam, że to dwie siostry Zofii – Maria i Sabina z Woroniczów i ich mężowie Józef Stachowski i Ludwik Bratkowski. Z testamentu wynika, że najbardziej z trzech sióstr Woroniczównych Urbanowska lubiła Zofię.

Ale gdzie znaleźć potwierdzenie tej tezy? Na szczęście w zbiorach Żytomierskiej Obwodowej Biblioteki zachował się stary tom w języku polskim, absolutnie bezcenny. To "Jubileuszowa Księga", która została wydana w 1880 roku w Warszawie z okazji 50. literackiej działalności J. I. Kraszkowskiego. W niej znajdujemy informacje także odnośnie Urbanowskich. Okazuje się, że młody pisarz wiele słyszał o wybitnym bibliofilu z Wołynia Antonim Urbanowskim i bardzo pragnął dostać się do jego "biblioteki, którą pragnął obejrzeć i wydobyć z niej korzyść, jaką tylko się da".

Ta biblioteka znajdowała się w Horodcu. Małżonka Urbanowskiego (dzięki żytomierskiemu pomnikowi teraz znamy jej imię – Elżbieta z Kruszkowskich) była piękną kobietą, "jakby zesza z obrazu". "Ona, – zanotował później Kraszkowski, – była duszą tego domu, najjaśniejszą gwiazdą tego Horodcia, dokąd ciągnęło wszystko, co było w kraju".

Walentyn GRABOWSKI

Żytomierz

(Tłum. Dorota Jaworska) CDN

Lektura

Z prawdziwą przyjemnością proponujemy Czytelnikom DK pierwszą część opowiadania Eugeniusza KARASINSKIEGO zatytułowanego:

CUDOWNY KRZYŻ

Teraz ten niewielki – 130 x 70 mm – drewniany krzyż leży przede mną na biurku. Na pierwszy rzut oka krzyż nie ma w sobie nic nadzwyczajnego, nic, co mogłoby usprawiedliwić moje nim zainteresowanie. Ot, taki sobie przedmiot o określonym kształcie, dzieło rąk ludzkich, podobne do tysiąca innych wyrobów o różnym przeznaczeniu. I tym niemniej bardzo często bierze mnie przemożna chęć, by wyjąć go z komody, w której zwykle leży, i uważnie, być może po raz setny przyglądać mu się.

Drewniana osnowa krzyża jest prawie niewidoczna pod grubą warstwą masy perłowej i tylko z tyłu drzewo częściowo prześwituje spod solidnej warstwy lakieru. Nie całkowicie, dlatego że w środku krzyża, w specjalnie wywierconych otworach umieszczono okrągłe wstawki z masy perłowej z literami STA i rzymskimi cyframi od I do XIV.

Przednia powierzchnia krzyża z masy perłowej jest bogato ozdobiona artystycznie wykonaną grawiurą. W dolnej części przedstawiono pełną bólu, pochyloną figurę kobiety okrytej płaszczem, którego fałdy zakrywają jej nogi i sięgają aż do samej ziemi. Figura kobiety wyraża żal i współczucie męce Jezusa Chrystusa, którego ukrzyżowana postać znajduje się ponad jej głową.

Figurka Chrystusa o wysokości czterech centymetrów jest pozłożona. Później wyjaśniłem, że jest ona w całości wykonana ze złota wysokiej próby. Kształt brzołów figury, które powstały w procesie odlewania jej w formie świadczą o tym, że takich figur wykonano wiele. Produkcja takich i podobnych krzyżyków mogła być zorganizowana w jakimś klasztorze i zape-

wne była źródłem jego dochodów.

Końce wszystkich czterech ramion krzyża ozdobione są okrągłymi, wykonanymi z kości przywieszkami, zwieńczonymi koronkami artystycznie wykonanymi z kości słoniowej, które w danym przypadku symbolizują części ciała Jezusa.

Ten krzyż trafił do mnie w 1947 roku. Pewnego razu w mieście Stanisławowie, na zachodzie Ukrainy, błąkałem się po bazarze w poszukiwaniu jakiegoś obuwia. Moje kamusze, które były w oplakany stan, swoim wyglądem stale przypominały mi o konieczności zatosowania się o ich zmianę. Należało zastosować pilne środki, bowiem bliski był ów dzień, kiedy po prostu nie będę miał w czym wyjść z domu.

W owym drugim, powojennym roku obuwie w Ukrainie jeszcze nie produkowano i jedyną alternatywą był dla mnie zakup używanej pary na miejskim bazarze. A tam, jeśli się miało trochę szczęścia, można było kupić parę nowych butów wyprodukowanych metodą chałupniczą, ale w tym przypadku musiał nastąpić zbieg szeregu przypadków.

W tamtych czasach w Ukrainie zabronione było zajmowanie się chałupnictwem. Nazywano to prywatną przedsiębiorczością, pozostającą w sprzeczności z zasadami socjalistycznego państwa, w którym nie zezwalano na żadną prywatną inicjatywę. Dlatego dla szewca-chałupnika sprzedaż swoich wyrobów była rzeczą trudną i niebezpieczną. W przypadku zatrzymania z "dowodem rzeczowym" groziła mu wysoka kara pieniężna, rewizja w mieszkaniu i w przypadku znalezienia zapasów skóry i niesprzedanego obuwia – więzienie.

CDN

(Tłum. Dorota Jaworska)

Lektura

W okienku prozy proponujemy Państwu lekturę kilku krótkich opowiadań Konstantego Pugacz-Zaleńskiego, młodego kijowskiego prozaika (Polaka po kądzieli), z niedawno opublikowanego 2 tomowego cyklu "Opowieści starego miasta". Przekład Doroty Jaworskiej.



Nostalgia

Stoję o siódmej rano na przystanku tramwajowym. Chłodny poranek. Przyjemnie. Bezdomny pies biegnąc spłoszył stado gołębi. Stojący obok, przyzwyczajony do gołębi, zwracając się do mnie wygłosił następujący monolog:

Tak. Miałem w dzieciństwie gołębnik... Starszy brat go zbudował. Całymi dniami w nim przesiadywałem. Bywało, mama przynosiła mi tam obiad... A gołębie, jeden w jeden - rasowe! Tak... Cudowne lata! I był pies podobny do tego - wabił się Rudy. Też wszystkie gołębie płoszył... Wódeczki się napijesz?

Obudziłem się.



Ojciec

W metrze na schody ruchome weszła rodzina. Mężczyzna, kobieta i pięcioletnia dziewczynka. Dziewczynka dokazywała, aż w końcu zawiśła na poręcz, ryzykując, że się okaleczy. Ojciec wrzasnął:

- Ostrożnie, sukienkę wybrudzisz!!!

Usłyszane w trolejbusie

- ...Ja już od siedmiu lat nie piję, rzuciłem po tym, jak będąc na kacu wyrzuciłem ogryzek z jabłka... a on poleciał w górę...

Teatralny

Nasz kolega z grupy, Petro Hdanskij, kawał chłopca, były traktorzysta spod Fastowa, był genialnym aktorem. Każde polecenie reżysera wypełniał w lot, tak, że my byliśmy bez szans. Najmniejszych wątpliwości: kazali - zrobił. Dziewiczą bezpośredniość swego rozumienia świata okazywał na scenie i poza nią w sposób bezgraniczny.

Siedzimy kiedyś na wykładzie. Wykładowca opowiada o Krisznie. W trzydziestej minucie Petro nachylił się do mojej strony i tak dumnie, z ambicją, niby że oczywiście sam wie, ale po prostu przez przypadek zapomniał, cicho pyta:

- Kostia... Kriszna - to oczywiście ojciec Chrystusa?..

Myślałem, że żartuje, więc postanowiłem zadowolnić go:

- Brat po linii matki.

Patrzę, a on swoim wielkim, dziecięcym charakterem pisma, pocąc się z wysiłku, wpisał to do konspektu.





rys. W. Kaprielianec

ANDRZEJKI

"W wigilię świętego Jędrzeja, spełniona ma nadzieja. Bogdaj się to sprawdziło, co mi się ongi wysniło, że z rąk ojca dobrodzieja – zostałam wydana za pana Stefana".

Taki oto wiersz napisała dawno temu pewna starościanka, wierząc, iż w ten dzień spełni się jej marzenie.

Andrzejki to czas wróżb. Oto niektóre z nich: aby znaleźć szyb-

ko męża, trzeba owinąć cegłę męskimi slipkami albo podkoszulkiem i w andrzejkową noc włożyć ją pod poduszkę, jak to robiły panny na Mazowszu, podobno z dobrym skutkiem; aby ujrzeć twarz przyszłego męża w lustrze, trzeba na Andrzejki spojrzeć w nie przez dziurę po sęku w desce; można też łąć na wodę wosk, olów albo białko, bo co się na Andrzejki przysni, to będzie, co wywróży, to się stanie.

KALENDARIUM

19.11.1816 - Utworzenie Uniwersytetu w Warszawie dekretem cara i króla polskiego Aleksandra I.

20.11.1893 - Urodziła się Maria Pawlikowska-Jasnorzeńska, poetka (zm. 1945).

20.11.1925 - W Warszawie zmarł Stefan Żeromski (ur. 1864), najwybitniejszy pisarz polski I połowy XX w., rzecznik wyzwolenia narodowego.

23.11.1933 - W Dębicy nad Wisłoką urodził się Krzysztof Penderecki, światowej sławy polski kompozytor, dyrygent, profesor i rektor Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie.

26.11.1855 - Zmarł w Stambule Adam Mickiewicz (ur. 1798).

28.11.1907 - W Krakowie zmarł Stanisław Wyspiański (ur. 1869), dramaturg, poeta malarz okresu Młodej Polski.

29.11.1830 - Wybuch powstania listopadowego.

Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами:

В українських гривнях:
р.р. 26009301360317 в Заліз. від. ПІБ м. Києва
МФО 322153 код 21459978.

В доларах США:
BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N,
ACC N890-0060-077 IN THE NAME
OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR
OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB
ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT
Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840



Dwie młode dziewczyny w towarzystwie swoich adoratorów spotykają się przypadkowo blisko teatru.

- Idę właśnie do teatru ze swoim chłopakiem.

- Miejsca są chyba bardzo drogie?

- Nic nie szkodzi, mamy bilety rodziców.

- A oni, co robią?

- Są w domu. Szukają swoich biletów do teatru.

Dwaj panowie przechadzają się po ulicy. Nagle jeden z nich mówi:

- Przejdźmy na drugą stronę ulicy. Idzie właśnie Kowalski i nie chciałbym się z nim spotkać.

- Winien mu jesteś pieniądze?

- Nie.

- On jest ci winien?

- Nie, ale bardzo by chciał.

Patroni:

Optyków – św. Frydolin

Organistów – św. Cecylia

Panien na wydaniu – św. Kolman

Piekarzy – św. Anna

Pielęgniarek – św. Katarzyna Sienieńska

Symbolika roślin

Rumianek – siła w niedoli

Słonecznik – pobożność

Stokrotka – młodość

Tulipan – sława, dobre imię

Smacznego!

Ziemniaki zapiekane

60 dag ziemniaków, szklanka śmietany, 3 łyżki startego żółtego sera, łyżka masła, łyżeczka ziół prowansalskich, 2 łyżki natki pietruszki, sól, pieprz.

Ziemniaki obrać, opłukać, osuszyć i pokroić w plastry. Naczynie żaroodporne wysmarować masłem. Ziemniaki ułożyć w naczyniu i posypać ziołami oraz serem. Śmietanę wymieszać z solą i pieprzem i zalać nią ziemniaki. Potrawę wstawić do piekarnika nagrzanego do temperatury 180°C i zapiekać 40 minut. Podawać do mięsa lub warzyw.

OKIENKO ASTROLOGICZNE

BYK

(21 kwietnia - 21 maja)



Panująca planeta - **Wenus**, obdarzająca ludzi urodzonych pod jej wpływem wrażliwością na rzeczy piękne. Znak zodiakalny - **Byk** orzący ziemię rogami - charakteryzuje temperament tych typów, i biada temu, kto wejdzie im w drogę.

Szczęśliwym klejnotem jest **szafir**. Pomyślnym dniem jest **piątek**, szczęśliwym kolorem - **ciemnoniebieski**. Typy spod znaku Byka źle znoszą ingerencję innych w ich życie, zamierzania i wolę. Gdy interwencja taka zachodzi, wtedy jak Byk, który jest ich znakiem, nacierają. Wiele ludzi, znając ten charakter, ustępuje, stwarzając tym samym podłoże do despotyzmu.

Poza tym znak ten odznacza się wieloma dobrymi zaletami charakteru. Mężczyźni są pełni inicjatywy, przedsiębiorczy i opanowani, z dużą siłą woli. Kobiety lubią domowe zacisze i ładnie umeblowane mieszkanie, porządek i schludność. Odznaczają się dobrym smakiem. Trudno jest je otumanić. Są bardzo wrażliwe.

Ludzie spod znaku Byka w miłości są niezwykle namiętni i dlatego skłonni do chorobliwej zazdrości. Uczuć swoich raczej nie demonstrują i są z natury wstydliwi. Miłość ich jest czysta pozbawiona ekscesów. W małżeństwie są najbardziej wierni ze wszystkich typów i oczekują tego samego od swoich partnerów.

Jeżeli chcesz podobać się typowi spod znaku Byka dbaj o dobry wygląd zewnętrzny. Konserwatyzm Byka nie znosi zmian, nie lubi podróży w nieznane i z tego powodu posiada bardzo ograniczone koło przyjaciół. Typy Byka są gościnnie.

Ciekawą właściwością typu Byka jest dogadanie swemu żołądkowi i z tego może powodu skłonne do pulchności kobiety są doskonałymi kucharkami i posiadają właściwości wchłaniania pożywienia przez pory przy gotowaniu. Mężczyźni lubią dobrze zjeść i o tym powinny pamiętać kobiety, które mają zamiar wyjść za mąż za mężczyznę spod znaku Byka.

Oboje lubią pochwały i dobrą ocenę postępowania, dlatego też słowo zachwytu może często oblaskawić temperament Byka. Gniewliwe argumentowanie Byka jest z gruntu niewłaściwe i dlatego lepiej przeczekać moment wzburzenia, gdyż wówczas jest on nie do przełamania i raczej padnie niż nagnie się do woli drugiego.

Zęby i zioła

Żadna inna roślina nie zawiera więcej krzemu niż skrzyp polny - wystarczy płukać gardło naparem ze skrzypu, by zapewnić zębom, działom i całej reszcie organizmu dostateczną jego ilość. Ze względu na rolę, jaką krzem odgrywa w tworzeniu tkanki łącznej, znakomicie wspomaga proces leczenia wrzodów i skaleczeń. A oto przepis na proszek do mycia zębów, w którym ważną rolę odgrywa właśnie skrzyp: wymieszać równe porcje sproszkowanej mirry, cynamonu, skrzypu polnego i kory woskownicy. Dodać pół porcji żółtodrzewu, chili i sody oczyszczonej. Mirra to znany od wieków środek leczący rany, ściągający żółtodrzew wzmacnia dziąsła, a chili znakomicie poprawia krążenie.

Nalewka z mirry doskonale przeciwdziała wszelkim infekcjom jamy ustnej i dziąseł, oczyszcza je i znacznie przyspiesza gojenie. Jest jednak tak gorzka, że do pół szklanki wody nie można dodać więcej niż 3-4 krople.

Żucie surowych, świeżych liści jeżyny wzmacnia i regeneruje błony śluzowe jamy ustnej oraz działa przeciwbakteryjnie.

Jaja chronią serce

Nadmiar cholesterolu szkodzi sercu, powodując powstawanie zatorów i zakrzepów, ale unikanie go nie prowadzi do niczego dobrego: Doprowadza to bowiem do braku choliny, która występuje w produktach bogatych w cholesterol. Tak jest np. z jajkami.

Chociaż żółtka zawierają cholesterol, żywieniowcy twierdzą, że spożywanie jajek nie podwyższa jego zawartości we krwi. Jaja są bogate w cholinę, która osłania wątrobę, ma duże znaczenie przy spalaniu tłuszczów i odtruwaniu organizmu. Cholina wspomaga pracę mózgu, chroni pamięć i reguluje rytm pracy komórek nerwowych. W jajkach są również substancje chroniące oczy.

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



„Газета Київська” - польскокомуністичний додаток до газети ВР України „Голос України”
Numer przygotowano kolegium redakcyjne reprezentujące wszystkie organizacje polonijne Kijowa

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk

WYDAWCY:

Redakcja „Dziennika Kijowskiego”,
Redakcja „Hłosu Ukrainy”,
Związek Polaków na Ukrainie

Adres redakcji: **UKRAINA**
01033, Kijów, ul. Saksagańskiego 40/85a
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: pau@dk.com.ua

Адреса редакції: 01033,
Київ, вул. Саксаганського, 40/85а
Тел./факс: (044) 246-61-39
E-mail: pau@dk.com.ua

р/р 26009301360317 в Заліз. від. ПІБ м. Києва. МФО 322153 код 21459978
Ресемп.свід. КВ 818свід 11.07.1994 р.
ИНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678

Проводzący numer:

Borys Dragin

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamawiających rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Газета надрукована у ВАР „Київська правда”

Зам. 4535

Тираж 3 500

Ціна договірна

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16